



CHRISTINA TEMPEST

DZIEWCZYNA
NA JEDEN
WIECZÓR

I INNE OPOWIADANIA EROTYCZNE

L♡ST

The background of the book cover is a photograph of a woman's back and shoulder. She is wearing a black lace bra. Her right hand is raised, with her index finger pointing towards her shoulder. The lighting is soft and moody, with a color gradient from purple to blue.

CHRISTINA TEMPEST

DZIEWCZYNA
NA JEDEN
WIECZÓR

I INNE OPOWIADANIA EROTYCZNE

LOST

Christina Tempest

Dziewczyna na jeden wieczór i inne opowiadania erotyczne

Tłumaczenie
Zuzanna Zywert

Lust

Dziewczyna na jeden wieczór i inne opowiadania erotyczne

Tłumaczenie

Zuzanna Zywert

Zdjęcie na okładce: Shutterstock

Copyright © 2019, 2020 Christina Tempest i LUST

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788726389982

1. Wydanie w formie e-booka, 2020

Format: EPUB 3.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą LUST oraz autora.

Pokój 241

Klaudia szykowała się przez cały dzień. Wzięła nawet wolne, żeby ze wszystkim zdążyć, a ponieważ w pracy harowała jak wół, nikt się nie sprzeciwił.

To, że na przygotowania przeznaczała mnóstwo czasu, należało do uświęconego rytuału. Dzięki temu wydłużała czas oczekiwania na to, co ją czeka, a także sprawiała, że samo zdarzenie trwało dłużej. Strój przygotowała już poprzedniego wieczoru i nie mogła się doczekać, by włożyć nową czarną sukienkę z cienkiego materiału, która idealnie podkreślała sylwetkę. Kiedy prostowała długie blond włosy, czuła w brzuchu mrowienie.

Zawsze to samo miejsce: Hotel D'Angleterre.

Spotykali się w barze i pili drinka, a potem szli do pokoju. Klaudia za każdym razem kupowała nową sukienkę, a on zawsze miał na sobie garnitur. Przychodził prosto ze spotkania, ważnej narady czy czegoś w tym rodzaju. Musiał być dyrektorem czy nawet prezesem.

Gabriel... Z pewnością niewielu mężczyzn nosi takie imię, więc znając tylko je, można łatwo zidentyfikować człowieka, ale Klaudia go nie wygooglowała. Wolała nie mieć o nim zbyt wielu informacji, choć tak czy inaczej trochę i tak już wiedziała. Choćby to, że wynajmowanie pokoju w tym hotelu nie jest tanie, a on to robił co miesiąc. Czy wiedziała też, że Gabriel ma żonę? I czy była tego świadoma od samego początku? Tak, pewnie tak, ale nie przywiązywała do tego wagi. Ważne było co innego. W jej życiu brakowało właśnie takiej dawki napięcia i luksusu, jaką zapewniały jej te spotkania.

Długie, zgrabne, gładkie nogi ubrane w drogie pończochy od Wolforda. Zamiast samoprzylepnych góvienek z gumowym wykończeniem nosiła pas do pończoch. On doceniał takie szczegóły. Szpilki od Louboutina. Klaudia uwielbiała przyciągać spojrzenia, gdy przechodziła przez hol. Usiadła na swoim stałym miejscu w barze, skrzyżowała nogi i oparła ramiona na mahoniowym blacie baru.

Po pięciu minutach dostała SMS-a. Gabriel nie przyjdzie. Obejrzała się w poszukiwaniu ukrytej kamery. Czy to naprawdę się dzieje? Gabriel bardzo ją przeproszał, ale musi coś wyjaśnić. Nigdy nie chciał, by sprawy między nimi zaszły tak daleko, a one były czymś stałym, wkroczyły w rytm jego życia. A on musiał myśleć o swojej rodzinie i żonie, bo tam jest jego prawdziwe życie.

Otuliła się kardiganem. Dlaczego nie napisał do niej wcześniej i nie odwołał spotkania? Nie mogła mu tego wybaczyć. Poczucie porażki sprawiło, że w ustach pojawił się nieprzyjemny smak. To był smak bezradności. Zdała sobie sprawę, jak żenująco by to wyglądało, gdyby wstała i wyszła, niczego nie zamawiając w barze. Z przerażeniem zauważyła, że do oczu napływają jej łzy. Została wystawiona.

Energicznie pokręciła głową. Wystarczy, nie będzie tu siedziała i łkała jak zakochana nastolatka. Kto powiedział, że nie można delektować się kieliszkiem wina we własnym towarzystwie i w pięknym otoczeniu? Objęła wzrokiem pomieszczenie, odchyliła się na oparcie krzesła barowego i rozluźniła się.

Dopiero wtedy jej wzrok przyciągnął mężczyzna w szarym garniturze siedzący po drugiej stronie baru. Gdy zmierzył ją wzrokiem, zauważyła zachwyt w jego oczach, i przez jakiś czas rozkoszowała się tym. Zrelaksowała się

jeszcze bardziej, rozluźniła dłonie i pozwoliła, by kardigan znów opadł na boki i ujawnił zjawiskowy przód sukienki.

Powoli założyła nogę na nogę. Nie patrzyła w stronę mężczyzny, by sprawdzić, czy nadal na nią patrzy. Była niemal pewna, że tak. A jeśli nawet nie, to wyobrażała sobie, że nie odrywa od niej wzroku, śledząc każdy jej ruch. Za każdym razem, gdy zmieniała pozycję, starała się zrobić na nim wrażenie, jakby to był spektakl na jego cześć. Pochyliła się, by jej długie jasne włosy opadły przed ramię, i zamówiła lampkę białego wina.

Dopiero gdy barman podał jej kieliszek, znów zerknęła na mężczyznę, a gdy ich spojrzenia się spotkały, Klaudia uniosła kieliszek w geście toastu. Nie było to nic szczególnego, po prostu milczące uznanie pewnego rodzaju powinowactwa między ludźmi, którzy wczesnym popołudniem pili w barze drinka.

Mężczyzna nie był wyjątkowej urody, w każdym razie nie tej klasy co Gabriel, ale emanował niewzruszonym autorytetem. Od tak dawna był przyzwyczajony do tego, iż dostaje, co chce, że nawet nie brał pod uwagę innej opcji. Drogi dopasowany garnitur. Drogi zegarek. Grube, lekko siwe włosy. Nieco ogorzała twarz i duży nos, który do niej pasował. Szerokie brwi. Klaudia nie dostrzegła, czy ma na palcu obrączkę.

Uniósł szklanę, to był chyba koniak, i skinął głową w odpowiedzi.

Klaudia popijała wino i rozkoszowała się luksusowym otoczeniem. Próbowwała zapomnieć o SMS-ie w telefonie leżącym na dnie torebki oraz o tym, co konkretnie oznaczał. Po prostu jej życie stanie się smutne bez tych comiesięcznych spotkań.

Gdy minęło pół godziny, mężczyzna siedzący z drugiej strony baru poprosił o rachunek, podniósł się i wyszedł, a Klaudia poczuła się rozczarowana, jakby coś miało się

wydarzyć, a jednak się nie wydarzyło. Westchnęła. Cóż, pora wracać do domu.

- Czy mogę prosić o rachunek?

Barman podniósł wzrok, ale jego twarz była absolutnie beznamietna, gdy odpowiadał:

- Pani rachunek już został opłacony przez tego pana, który tu siedział. - Gdy zaskoczona Klaudia uśmiechnęła się, dodał: - Prosił, żebym to pani przekazał.

Wzięła od niego złożony kawałek papieru, a gdy barman dyskretnie się odsunął, otworzyła liścik i przeczytała:

POKÓJ 241

PRZYJDŹ OD RAZU

Serce Klaudii gwałtownie przyspieszyło rytm. Przecież to szaleństwo! A może nawet śmiertelnie niebezpieczne! Już widziała nagłówki gazet:

W hotelu znaleziono ciało młodej kobiety.

Tajemnicza śmierć pięknej blondynki. Morderca nie zostawił żadnych śladów.

Nie miała pojęcia, kim jest ten mężczyzna, więc krwawy scenariusz też był możliwy. A jednak jej puls przyspieszył, a na twarzy pojawił się szeroki uśmiech. Całe przedpołudnie szykowała się do spotkania i tak naprawdę od razu wiedziała, że pójdzie do tego pokoju. Zastanawiała się, jak wyglądał ten mężczyzna. Owszem, przy barze zerknęła na niego, ale czy był przystojny? Zamożny, z pewnością był kimś i bila z niego jakaś moc, ale czy z kimś takim na pewno chce się spotkać?

Gdy doszła do windy, palec sam nacisnął przycisk.

Przed drzwiami znów dopadły ją wątpliwości. Na połączanej tabliczce widniał numer 241. Tak jak na kartce, to jej drogowskaz. Czy powinna zapukać? Nie. Popchnęła drzwi, które się uchyliły. Łomotało jej serce, adrenalina

krążyła po całym ciele i Klaudia nie była pewna, czy zdoła zapanować nad swoim głosem, dlatego postanowiła się nie odezwać. Zresztą jak miałyby się przywitać, skoro nawet nie znała jego imienia? Gdzie on jest? W pokoju było ciemno i trochę minie, nim wzrok się przyzwyczai. Zrobiła krok w głąb pokoju.

Nagle mężczyzna wyrósł jak spod ziemi i stanął tuż za nią. Klaudia poczuła na karku jego zarost, a gdy usłyszała jego ochrypy głos, poczuła i strach, i ekscytację.

- Cieszę się, że przyszłaś.

Jego słowa aż ociekały pożądaniem, a on sam emanował poczuciem władzy, jak ktoś, kto od lat rozkazuje innym. Na nią też to podziało, dlatego nie sprzeciwiała się, gdy przytrzymał ją za ramiona, nie pozwalając się obrócić.

- Nie ruszaj się - powiedział.

Klaudia nie protestowała, i to ani trochę, ponieważ jego wargi przesunęły się po jej szyi. Mężczyzna na chwilę zatrzymał usta w powietrzu tuż nad jej ramieniem, po czym pochylił twarz i zatopił zęby w jej skórze. Było to lekkie ugryzienie, ale wystarczyło, by ją zabolalo. Ból i ciepły oddech na wrażliwej skórze szyi sprawiły, że Klaudii zabrakło powietrza, a między nogami zaczęła pulsować krew. Klaudia wiedziała, że już jest na niego gotowa.

Próbowała obrócić się w stronę tajemniczego kochanka, chciała go zobaczyć i pocałować, ale złapał ją za ramiona i mocno przylgnął od tyłu, a Klaudia poczuła, że też jest gotowy. Jego twardy członek przyciskający się do jej pośladków jeszcze bardziej ją podniecił.

- Nie pozwolisz mi się zobaczyć? - W jej ochrypniętym głosie pobrzmiwało tłumione pożądanie.

- Wolałbym pokazać ci widok z okna - odparł, popychając ją do przodu.

Następnie chwycił za sznurki i podciągnął zasłony. Przez ogromną szybę, zajmującą prawie całą ścianę, przed

Klaudia rozpostarł się widok na całe miasto. Szarawe, popołudniowe światło rozjaśniło pokój. W tym samym momencie Klaudia poczuła, jak mężczyzna powoli przesuwając w górę jej sukienkę i z zaskoczeniem musiała przyznać przed samą sobą, że choć sytuacja jest bardzo dziwna i niepokojąca, to tak naprawdę pragnie tylko jednego: by tajemniczy kochanek włożył jej rękę między uda i przekonał się, jak bardzo jest na niego gotowa i jak bardzo jest mu uległa.

- Spójrz na tych wszystkich ludzi - wyszeptał do jej ucha.
- Nie wiedzą, że nad nimi jakaś para pieprzy się, spoglądając na nich z góry.

- Ale przecież nikt się tu nie pieprzy - wyjęczała Klaudia, z trudem łapiąc oddech.

W tym samym momencie mężczyzna chwycił ją za ramiona i rozstawił ją na boki, a ją przycisnął do okna. Spotkanie z zimną szybą sprawiło, że Klaudia się wzdrygnęła, a on stopą rozsunął jej nogi, więc przybrała kształt litery X. Jednym ramieniem trzymał ją za talię, a druga ręka nieśpiesznie powędrowała w stronę fig, jakby mężczyzna chciał się z nią podroczyć.

- Jeszcze nie - oznajmił głębokim głosem.

Gdy głaskał jej skórę wokół fig, Klaudia westchnęła niemal spazmatycznie. Jej oddech przyśpieszył i stawał się coraz bardziej nieregularny, a męska dłoń krążyła blisko fig, aż w końcu ześlizgnęła się na pośladek. Kochanek z wyraźnym zadowoleniem dotykiem kontemplował jej kształty, aż wreszcie przesunął dłoń do przodu i powolnym ruchem zaczął wsuwać palec w zapraszającą wilgocią miejsce. Klaudia jęknęła z rozkoszy i przywarła wypiętymi pośladkami do twardego penisa, wciąż skrywającego się w spodniach. Kochanek na ten gwałtowny atak wypowiedział jakieś uspokajające słowa, skierował dłoń w górę i chwycił pierś schowaną pod sukienką, przez co jego dotyk wydawał